

Uniwersytet Warszawski
Wydział Prawa i Administracji

Mateusz Zygmunt

Autoreferat rozprawy doktorskiej pt.

Dowód *prima facie* w polskim procesie
cywilnym

Promotor: prof. ucz. dr. hab. Piotra Ryłskiego
Katedra Postępowania Cywilnego

Warszawa, listopad 2024

Spis treści

1. Cel naukowy rozprawy	3
2. Uzasadnienie podjęcia problemu badawczego na tle dotychczasowego stanu wiedzy	4
3. Metody badawcze.....	6
4. Struktura rozprawy	7
5. Wnioski rozprawy	8
5.1. Wnioski szczegółowe	8
5.2. Wnioski końcowe.....	23

1. Cel naukowy rozprawy

Literatura oraz orzecznictwo powszechnie dostrzegając materię dowodu *prima facie*, postrzegają go jako jedną z metod przewyższania trudności dowodowych strony obciążonej ciężarem dowodu w przypadkach, w których przeszkody natury faktycznej stoją na przeszkodzie ścisłemu wykazaniu poszukiwanego faktu.

Nie prezentują one jednak spójnego stanowiska na temat zakresu zastosowania, charakteru prawnego oraz sposobu oddziaływania w procesie dowodu *prima facie*.

Analizując zaś bliżej zakres aktualnych poglądów doktryny i judykatury, trzeba zauważyć, że dotychczasowe rozważania w zakresie wpływu dowodu *prima facie* na zagadnienie ciężaru dowodu oraz swobodnej oceny dowodu wydają się być także dość lakoniczne i powierzchowne. Co więcej, wyrażane stanowiska pomijają pewne istotne dla teorii i praktyki prawa aspekty. W szczególności brak jest wypowiedzi podejmujących kwestię wyodrębnienia oraz relacji pomiędzy dowodem *prima facie* a innymi mechanizmami dowodowymi służącymi ułatwieniom dowodowym, subsydiarności dowodu *prima facie*, jego zaskarżalności oraz znaczenia dla czynności dowodowych stron i sądu w postępowaniu dowodowym.

Praca ma na celu przekrojową analizę problematyki dowodu *prima facie* na gruncie polskiego prawa procesowego cywilnego, zajęcie stanowiska wobec stwierdzonych w doktrynie i orzecznictwie rozbieżności, a także uzupełnienie rozważań w brakuującym zakresie.

2. Uzasadnienie podjęcia problemu badawczego na tle dotychczasowego stanu wiedzy

Potrzebę podjęcia szczegółowej refleksji nad instytucją dowodu *prima facie* w postępowaniu cywilnym uzasadnia fakt, że pomimo stosunkowo licznych wypowiedzi w tym przedmiocie oraz upływu przeszło siedemdziesięciu lat od pojawienia się tego zagadnienia na gruncie krajowym - brakuje w dalszym ciągu opracowania monograficznego omawianej problematyki.

Warto także zaznaczyć, że część doktryny kwestionuje przydatność lub wręcz dopuszczalność zastosowania w polskim procesie cywilnym dowodu *prima facie*, co jest dodatkowym argumentem przemawiającym za poruszeniem podjętego tematu.

Badania będące podstawą formułowanych wniosków objęły przede wszystkim polską literaturę oraz orzecznictwo powstałe od momentu pojawienia się tej tematyki na gruncie krajowym. Uwzględniony został przy tym zidentyfikowany podział na poszczególne grupy koncepcji oraz odmienny sposób postrzegania tego zagadnienia na kanwie różnych podstaw faktycznych sporu.

Przechodząc natomiast do kwerendy dotychczasowych wypowiedzi doktryny i orzecznictwa, wspomnieć należy na wstępie, że przyczynkiem do powstania dowodu *prima facie* na gruncie krajowym był pogląd Adama Szpunara z 1955 roku, który wskazał, że w praktyce wymiaru sprawiedliwości sądy posługują się domniemaniami faktycznymi lub dowodami *prima facie*. Autor wówczas nie wyjaśnił jeszcze, jak postrzegał dowód *prima facie* i nie zaprezentował swojej koncepcji.

Jako pierwszy natomiast w 1956 roku powołał się i jednocześnie uzasadnił zastosowanie dowodu *prima facie* na kanwie spraw pracowniczych, Alfred Ohanowicz. Z uwagi na powyższe to on powszechnie postrzegany jest jako prekursor dowodu *prima facie* na gruncie krajowym.

Poza Adamem Szpunarem i Alfredem Ohanowiczem jednym z pierwszych autorów dostrzegających omawiane zagadnienie był Józef Szczerski, który napisał w 1957 roku pierwszą głosę poruszającą problematykę dowodu *prima facie*.

W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku do dyskursu dołączyło orzecznictwo, które pierwszy raz wprost dopuściło praktyczne zastosowanie dowodu *prima facie*. Co więcej, rozszerzyło ono użycie dowodu *prima facie* na sprawy z zakresu prawa medycznego, a także na wszystkie przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej. Wskutek wydanego orzeczenia, także Adam Szpunar ostatecznie przedstawił szerzej swój pogląd na tytułowe zagadnienie, a w ślad za nim zrobili to również kolejni przedstawiciele doktryny. Powstały wówczas pierwsze bardziej rozbudowane prace Kazimierza Piaseckiego, Mieczysława Sośniaka oraz Mirosława Nesterowicza. Szerząca się w orzecznictwie tendencja do „rozciągania”, zarówno zakresu zastosowania, jak i kategorii spraw, do których może być stosowany dowód *prima facie*, spowodowała w kolejnych latach ożywione zainteresowanie tą tematyką pośród innych przedstawicieli polskiej doktryny.

W latach siedemdziesiątych do dyskusji dołączyli kolejni autorzy, natomiast w latach osiemdziesiątych nastąpił szczyt rozkwitu tej tematyki. Przedstawione zostały wówczas następne obszerniejsze wypowiedzi dotyczące dowodu *prima facie* autorstwa Adama Stefaniaka, Jerzego

Ignatowicza oraz fundamentalne dla omawianej tematyki dzieła Lecha Morawskiego. Także Kazimierz Piasecki kolejny raz zajął szersze stanowisko.

Lata dziewięćdziesiąte przyniosły niestety znaczny spadek uwagi nad tym zagadnieniem zarówno w doktrynie, jak i orzecznictwie. Omawiana problematyka była w tym czasie niemal pomijana.

Od lat dwutysięcznych w doktrynie obserwujemy natomiast ponownie wzmożone zainteresowanie kwestią dowodu *prima facie*. Wprawdzie podejmowane początkowo rozważania ograniczały się zazwyczaj do syntetycznego przedstawienia tematu i dotychczas wyrażonych poglądów, jednakże sporadycznie podejmowane były także próby krytycznej analizy aktualnego dorobku doktryny i przekazania własnych spostrzeżeń poszczególnych autorów. Powstały wówczas istotne prace autorstwa Beaty Janiszewskiej, Krzysztofa Kubienia, Ewy Bagińskiej, Mirosława Nesterowicza, Michała Białkowskiego oraz Izabeli Adrych-Brzezińskiej. W orzecznictwie zaś niestety dalej dostrzega się wyraźny regres stosowania omawianego mechanizmu. Wobec coraz szerszego zastosowania w latach poprzednich dowodu *prima facie* do spraw medycznych orzecznictwo dotyczące poruszanej problematyki skoncentrowało się już niemal wyłącznie w zakresie szkód medycznych i praktycznie nie podejmuje od tego czasu prób użycia tej instytucji na gruncie innych stanów faktycznych.

Przedmiotowa dysertacja stanowi pierwsze opracowanie monograficzne a zarazem kontynuację dotychczasowego dyskursu naukowego. Podsumowuje ona również oraz porządkuje aktualny dorobek doktryny i podnoszone dotąd tezy.

3. Metody badawcze

Podstawową przyjętą metodą badawczą była metoda dogmatyczno-prawna. Opierała się ona na wykładni przepisów ustaw procesowych, a także na krytycznej analizie orzecznictwa sądów powszechnych, orzecznictwa Sądu Najwyższego oraz polskiego piśmiennictwa. Podyktowane to było przede wszystkim doktrynalno-orzeczniczym rodowodem omawianego zagadnienia, a także brakiem wyraźnej podstawy normatywnej dowodu *prima facie*.

Pomocniczo zastosowana została także metoda prawno-porównawcza. Jej przydatność uwidoczniła się głównie na etapie porównania funkcjonowania dowodu *prima facie* w Polsce i za granicą. Wybór dwóch zagranicznych systemów prawnych, w których funkcjonuje dowód *prima facie*, tj. systemu zbiorczo nazywanego systemem *common law* oraz systemu prawa niemieckiego podyktowany był dotychczasowymi wypowiedziami doktryny, której przedstawiciele, w zależności od autora, wskazywali na niemieckie pochodzenie, zapożyczenie omawianego mechanizmu z systemu *common law* lub „przeszczepienie” go na rodzimy grunt z systemu *common law* za pośrednictwem Niemiec. Warto także zaznaczyć, że w doktrynie brakuje wypowiedzi, która wiązałaby tę instytucję z jakimkolwiek innym systemem prawnym.

Ostatnią zastosowaną metodą była metoda historyczno-prawna. Służyła ona przede wszystkim do ustalenia znaczenia pojęcia „dowodu”, co stanowiło punkt wyjścia do dalszej analizy charakterystyki „dowodu” określonego mianem „prima facie”.

4. Struktura rozprawy

Rozprawa składa się z dziewięciu rozdziałów, poprzedzonych wstępem i zwieńczonych wnioskami końcowymi.

Rozdział pierwszy dotyczy pojęcia „dowodu”. Opisana w nim została ewolucja historyczna tej nazwy i poszczególne supozycje w jakich jest ona używana. Rozdział ten zamknięto ustaleniem materialnej definicji „dowodu”, która stanowiła punkt wyjścia do wyjaśnienia w dalszej części pracy charakteru prawnego „dowodu” określonego mianem „prima facie”.

W rozdziałach od drugiego do piątego przedstawione zostały kluczowe zagadnienia z zakresu prawa dowodowego, które nieodłącznie wiążą się z przedmiotem pracy. Konieczność poczynienia pewnych uwag wprowadzających wynikała z bliskiego związku dowodu *prima facie* z innymi instytucjami z zakresu prawa dowodowego, które nie mają legalnej definicji a bywają w teorii i praktyce stosowania prawa różnie postrzegane. Fragmenty te wskazują także na przyjętą konwencję, przez pryzmat której stawiane są dalsze tezy w kolejnych częściach pracy.

Rozdział szósty obejmuje analizę historyczną dowodu *prima facie* na gruncie krajowym i analizę porównawczą z dowodem *prima facie* na gruncie systemów prawa niemieckiego oraz *common law*.

Rozdział siódmy opisuje funkcjonujące w polskiej doktrynie koncepcje dowodu *prima facie* i stawiane pod ich adresem zarzuty.

W rozdziale ósmym zaprezentowany został przegląd krajowego orzecznictwa poruszającego omawianą tematykę z uwzględnieniem rozbicia na poszczególne koncepcje oraz podstawy faktyczne sporu.

Ostatni rozdział pracy stanowi zwieńczenie dysertacji. Prezentuje on autorski pogląd na temat dowodu *prima facie* oraz odnosi się do dotychczasowego dorobku doktrynalnego i stawianych pod adresem poszczególnych koncepcji zarzutów. Zawiera on także porównanie z innymi mechanizmami dowodowymi opisanymi w poprzednich rozdziałach pracy, wyjaśnia zależności pomiędzy dowodem *prima facie* oraz swobodną oceną dowodu i ciężarem dowodu. W tym miejscu podjęte zostały także rozważania na temat jego podstawy prawnej, zaskarżalności, subsydiarnego charakteru oraz wpływu możliwości jego zastosowania w procesie na czynności sądu i stron.

5. Wnioski rozprawy

5.1. Wnioski szczegółowe

A) Zidentyfikowane w doktrynie grupy poglądów

Zasygnalizowane powyżej rozbieżności co do charakteru dowodu *prima facie* i odmienne spojrzenia na „esencje” dowodu *prima facie* dały podstawy do klasyfikacji wszystkich poglądów doktrynalnych na kilka kategorii. Zastrzec jednak należy, iż proponowany podział nie ma charakteru logicznego, lecz jest jedynie typologią. Poszczególne cechy przypisywane dowodowi *prima facie* przez przedstawicieli poszczególnych koncepcji nie zawsze są bowiem rozłączne. Uporządkowanie i pewna kategoryzacja poglądów wyrażonych w literaturze znacznie jednak ułatwia zrozumienie i poznanie aktualnego stanu poglądów doktryny na analizowane zagadnienie.

Do pierwszej kategorii możemy zaliczyć grupę poglądów postrzegających dowód *prima facie* jako obniżenie stopnia dowodu. Koncepcja ta jest chronologicznie najstarsza. Autorstwo pierwszego poglądu zaliczonego do tej grupy możemy przypisać Alfredowi Ohanowiczowi. Stanowi on także niejako wzór dla innych poglądów z danej grupy. Omawiane koncepcje nie są w większości przypadków dziś postrzegane jako odrębna kategoria, a poglądy przedstawicieli doktryny będących jej zwolennikami są zazwyczaj uważane jako przejaw koncepcji domniemania faktycznego. W mojej ocenie całkowicie niezasadnie bowiem poruszane w tym miejscu poglądy wyraźnie się od nich różnią. Jak słusznie wskazał Jerzy Ignatowicz, „w wypadku domniemania faktycznego podstawą rozumowania są fakty dla sprawy obojętne, które jednak umożliwiają ustalenie faktów spornych, natomiast w wypadku dowodu *prima facie* opieramy się na faktach jak najściślej z właściwą *thema probandi* związanych.¹ Ze wszystkich funkcjonujących poglądów zaliczone do omawianej grupy koncepcje są najprostsze i skupiają się na pierwszym elemencie procesu ustalenia podstawy faktycznej rozstrzygnięcia, tj. stopniu pewności, który musi zostać osiągnięty, aby dowód główny uznać za skutecznie przeprowadzony. W myśl tych koncepcji twierdzenie o fakcie możemy uznać za udowodnione już wówczas, gdy przemawia za tym wysoki stopień prawdopodobieństwa. Według tych teorii dowód *prima facie* zwalnia z obowiązku wykazania określonych okoliczności w sposób ścisły. W tym znaczeniu dowód *prima facie* nie ma więc wpływu ani na swobodną ocenę dowodu, ani nie ingeruje w ustawowy rozkład ciężaru dowodu. Nie zmienia on bowiem reguł ciężaru dowodu ani zakresu, ale ułatwia wywiązanie się z ustanowionego przez ustawodawcę ciężaru dowodu.

Kategorię drugą możemy dalej podzielić na dwie podkategorie. Cechą wspólną wszystkich poglądów tej kategorii jest postrzeganie dowodu *prima facie* jako mechanizmu dowodowego (o charakterze dowodu pośredniego). Poszczególne podkategorie różni natomiast rodzaj mechanizmu,

¹ J. Ignatowicz, *Ciężar dowodu*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1982, vol. 29, Sectio G, s. 30.

który się kryje pod stwierdzeniem dowodu *prima facie*. W zależności od poglądu utożsamiany jest on ze szczególnym domniemaniem faktycznym lub z formą dowodu poszlakowego.

Pierwsza grupa poglądów (domniemania faktycznego) wydaje się najprostsza w uzasadnieniu, zwłaszcza przy pierwszym kontakcie ze wskazanym zagadnieniem. Biorąc zaś pod uwagę, że w doktrynie nie wyodrębnia się powszechnie wskazanej przeze mnie uprzednio grupy poglądów dowodu *prima facie* rozumianego jako obniżenie stopnia dowodu, wydaje się także, że są to poglądy dominujące. Co więcej, najbardziej rozpowszechniony, z racji autorytetu i wielu cennych spostrzeżeń, pogląd Mirosława Nesterowicza należy do tej właśnie grupy. Stanowi on również pewien model dla większości pozostałych z danej grupy poglądów. Pomimo zaliczenia stosunkowo wielu koncepcji do wskazanej kategorii i ich powszechności są one zarazem najbardziej niejednolite ze wszystkich grup. Niejednokrotnie autorzy wskazują na „szczególne”, „silne” czy „kwalifikowane” domniemanie faktyczne, jednakże różnie postrzegają ów „szczególny” charakter i przez pryzmat różnych kryteriów, co sprawia, że stopień zróżnicowania tych poglądów jest zdecydowanie największy. Dominuje jednak pogląd, że dowód *prima facie* jest zgodny z zasadą swobodnej oceny dowodów i nie wpływa on na ciężar dowodu, a do jego obalenia wystarczający jest dowód przeciwny. Niekiedy precyzuje się, że konieczne jest wykazanie konkretnych faktów zaburzających przyjęte wnioskowanie, a nie sama teoretyczna możliwość innego przebiegu zdarzeń podnoszona przez stronę pozwaną lub niewykluczenia alternatywnych wersji. Niektórzy autorzy postulują wręcz, aby przeciwdowód musiał być wykazany z „większym prawdopodobieństwem”. Zdarzają się jednak także poglądy, które nie pozwalają na jednoznaczną ocenę czy przeciwdowód ma mieć charakter dowodu przeciwnego, czy przeciwieństwa.

Oprócz grupy domniemań faktycznych do tej kategorii możemy zaliczyć również pogląd postrzegający dowód *prima facie* jako dowód poszlakowy. Prekursorem, a zarazem jedynym znanym mi przedstawicielem omawianej tutaj koncepcji jest Mieczysław Sośniak. Jakkolwiek on sam wprost nie utożsamia swojej koncepcji z „dowodem poszlakowym”, to jednak zwerbalizowane przez niego warunki skłaniają przedstawicieli doktryny do przypisania mu takiej koncepcji. Nie jest to jednak stanowisko powszechne, bowiem niekiedy pogląd ten bywa utożsamiany także z koncepcją domniemania faktycznego. Autor postrzega dowód *prima facie* jako formę rozumowania redukcyjnego, w drodze którego dochodzi do uprawdopodobnienia pewnych okoliczności, nie zaś do ustalenia ich pewności. Dokonując ustalenia w drodze dowodu *prima facie*, należy wziąć pod uwagę to, co zostało wykazane, i stopień, w jakim było to możliwe, a także dowód przeciwny, czy został przeprowadzony i w jakim stopniu uzasadnia fakt przeciwny. Jeżeli w takim samym stopniu, to podważa to dowód *prima facie*. Swoistość owego wnioskowania redukcyjnego polega na redukcji hipotezy postawionej przez powoda lub kontrhipotezy pozwanego przez pryzmat ich możliwości dowodowych i oczekiwanego przez to stopnia pewności wykazywanych faktów. Prezentowana koncepcja jest w pełni zgodna zarówno z zasadą swobodnej oceny dowodów, jak i nie zmienia ustawowego rozkładu ciężaru dowodu. Do obalenia dowodu *prima facie* należy „poważnie zachwiać” dowodem *prima facie*, np. poprzez „przycięcie innych faktów, które – według dużego prawdopodobieństwa – mogłyby doprowadzić do

tego samego skutku co skutek quaestionis”.² Jest to zatem oczekiwanie dowodu przeciwnego o równym – obniżonym stopniu pewności.

Trzecia kategoria postrzega dowód *prima facie* jako pozaustawową regułę materialnoprawną przenoszącą ciężar dowodu. Jest ona odpowiednikiem domniemania prawnego, lecz nie wynika z przepisu ustawy. Zwolennicy tych koncepcji twierdzą, że dowód *prima facie* wynika z praktyki sądowej, która powstała niejako z twardej konieczności (*dura necessitas*). Dopuszczają oni zatem stosowanie tego środka wyłącznie, o ile są spełnione określone warunki.

Pierwszym z nich jest niemożność przeprowadzenia dowodu na zasadach ogólnych. Przy tym niemożność ta wynika z przyczyn przez stronę niezawinionych. Niekiedy dopuszcza się także możliwość zastosowania tego dowodu, gdy przeprowadzenie dowodu na zasadach ogólnych jest znacznie utrudnione wskutek nieuczciwego lub niesumiennego postępowania przeciwnika strony, która ma z tego dowodu skorzystać. Celem tej zasady jest, aby strona nie była premiowana, gdy swoim rozmyślnym działaniem spowoduje utratę środków dowodowych oraz aby sankcjonować naganne postępowanie strony w zakresie czynności dowodowych.

Drugim warunkiem jest pozycja strony w procesie. Z dowodu *prima facie* może skorzystać wyłącznie strona słabsza lub mniej kompetentna. Reguła ta stanowi odpowiednik zasad współżycia społecznego w procesie. Chodzi bowiem o to, że dowód ten ma za zadanie poprawiać sytuację strony, a nie ją pogarszać. Dowód ten można obalić wyłącznie dowodem przeciwności, a zastosowanie dowodu *prima facie* skutkuje przejściem ciężaru dowodu na stronę, która przez ustawodawcę ciężarem tym obciążona nie jest. Odnosząc się do podstawy prawnej przejścia ciężaru dowodu, przeważnie wskazuje się w doktrynie na jej brak, choć zdarzają się próby uzasadnienia jego zastosowania treścią art. 231 k.p.c. Zdaniem zwolenników tej koncepcji pomimo braku podstawy normatywnej istnieje głębokie uzasadnienie etyczne dla jego zastosowania.

Najczęściej powoływanym przedstawicielem tej koncepcji był Lech Morawski. Kategoria ta zdaje się być drugą najliczniejszą przy założeniu braku wyodrębnienia poprzednio wymienionych kategorii i najliczniejszą przy uwzględnieniu ich wyodrębnienia. Ze wszystkich funkcjonujących koncepcji w mojej ocenie zaliczone do omawianej grupy są najbardziej jednolite i skupiają się na ostatnim elemencie, tj. przeciwdowodzie, który musi zostać przeprowadzony, aby fakt istotny dla rozstrzygnięcia (fakt główny) uznać za nieudowodniony.

Ostatnią wyróżnioną przeze mnie kategorią jest grupa poglądów postrzegających dowód *prima facie* jako regułę oceny dowodu. W moim przekonaniu to właśnie ta koncepcja najlepiej oddaje istotę tytułowego zagadnienia. Na wstępie dalszych rozważań wyraźnie podkreślić należy, że omawiana grupa poglądów nie jest w doktrynie dostrzegana. Przedstawiciele opisanych poniżej poglądów są postrzegani

² M. Sośniak, *Zagadnienie związku przyczynowego a dowód prima facie w procesach lekarskich*, w: J. Jodłowski, W. Berutowicz, J. Fiema, W. Siedlecki, E. Wengerek (red.), *Księga pamiątkowa ku czci Kamila Stęfki*, Warszawa–Wrocław, 1967, s. 341.

w literaturze jako zwolennicy koncepcji domniemania faktycznego. Sami autorzy, zaliczeni przeze mnie do omawianej grupy, również nie wskazują *expressis verbis* na przynależność do niej, podkreślając zarazem związek dowodu *prima facie* z domniemaniami faktycznymi lub wręcz aprobatę tamtej koncepcji dowodu *prima facie*. Pomimo wyraźnych związków z grupą poglądów uznających dowód *prima facie* jako domniemanie faktyczne, dostrzegam jednak pewne znaczące odrębności od tamtych poglądów, które są przez wskazanych autorów werbalizowane. Zidentyfikowane różnice dają w mojej ocenie podstawę do wyodrębnienia ich z tamtej kategorii i uznania za odrębną grupę.

Charakteryzują się one przeświadczeniem, że dowód *prima facie* to bliżej nieokreślony zbiór reguł, według których następuje wnioskowanie. W przeciwieństwie do pozostałych koncepcji nacisk w tym przypadku nie jest położony ani na wykazanie prawdopodobieństwa, ani na technikę, według której następuje wnioskowanie, ani na sposób obalenia wniosku, zaś na element pomocniczy w postaci zasad, wedle których następuje wnioskowanie. Opisując dowód *prima facie*, wprost niekiedy wskazują, iż „należałoby na kwestię tę spojrzeć z innego punktu widzenia, a mianowicie jak na pewien zespół dyrektyw wypracowanych przez judykaturę i naukę, które precyzują ogólne zasady domniemań faktycznych”³

Do grupy tej w moim przekonaniu można zaliczyć poglądy wyrażone przez Macieja Zielińskiego, Ewę Bagińską i Andrzeja Jabłońskiego.

³ Z. Radwański, M. Zieliński, w: M. Safjan (red.), *Prawo cywilne – część ogólna, System Prawa Prywatnego, T. I*, Warszawa 2007, s. 410.

B) Charakter prawny dowodu *prima facie* wedle przyjętej koncepcji

Rozwijając wzmiankowane poglądy ostatniej grupy stoję na stanowisku, że dowód określony mianem „*prima facie*” to wynik dowodzenia określonego faktu. Fakt ten jest widoczny na pierwszy rzut oka, a nie powierzchownie ustalony.

Specyfika wnioskovania prowadzącego do osiągnięcia dowodu określonego tym mianem polega na uwzględnieniu szczególnych reguł w procesie wnioskovania. To w nich tkwi bowiem potencjalna przyczyna różnych wniosków pomiędzy procesem, w którym zastosowano dowód *prima facie*, i w którym go nie zastosowano. Reguły wnioskovania, czy też „maksymy praktyczne” jak nazwał je Adam Stefaniak możemy podzielić na dwie grupy.

Pierwsza to te, które dotyczą materialnoprawnej podstawy roszczenia i są *de facto* elementem każdego procesu – niezależnie od tego, czy ma w nim zastosowanie dowód *prima facie*, czy nie. Dobierane są przez sąd jako zasady wiedzy oraz doświadczenia życiowego i osadzone na gruncie jakiegoś stanu faktycznego, do którego się odnoszą, stąd w zależności od przedmiotu faktycznego sporu różny będzie ich katalog.

Oprócz nich jest jeszcze druga (dodatkowa) grupa maksym – o charakterze abstrakcyjnym, które wyróżniają wnioskovanie służące osiągnięciu dowodu *prima facie* względem zwykłego wnioskovania. To one nadają prezentowanej koncepcji charakter „reguły oceny dowodu”. Mają one w istocie charakter metareguł, bowiem w przeciwieństwie do zwykłych zasad wiedzy czy doświadczenia życiowego nie dotyczą materialnego przedmiotu postępowania, lecz służą doborowi racji na rzecz przyjęcia jednej z alternatywnych tez.

Omawiając krótko reguły pierwszej grupy (dotyczące materialnoprawnej podstawy procesu) niewątpliwie wskazać należy, iż brakuje wyczerpującego i uniwersalnego katalogu, który może być zastosowany do każdej sprawy. Warto jednak zauważyć, że Mirosław Nesterowicz jako jedyny w doktrynie podjął próbę dokonania opisu cech, które powinien spełniać fakt będący podstawą dowodu *prima facie* na gruncie spraw z zakresu prawa medycznego. W jego ocenie reguły, według których dochodzi do wnioskovania zmierzającego do osiągnięcia dowodu *prima facie*, zakładają, że zdarzenie nie miałyby miejsca, gdyby pozwany dołożył należytej staranności. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że zdarzenie nastąpiło w czasie, w którym powód znajdował się pod kontrolą pozwanego, zachowanie powoda w tej sytuacji było bierne, tak aby nie można było wyprowadzić wniosku, że sam sobie wyrządził szkodę. Jako przykłady tych konkretnych faktów, na podstawie których według powyższych reguł zasadne jest ustalenie innych „nieuchwytnych dla powoda faktów”, których bezpośrednie wykazanie nie jest możliwe, Izabela Adrych-Brzezińska wskazuje:

- 1) fakt, że pacjent w czasie przyjmowania do szpitala nie był zarażony chorobą;
- 2) stwierdzenie w tym samym czasie i w tym samym szpitalu innych przypadków zakażenia;
- 3) negatywne oceny sanitarno-epidemiologiczne;

- 4) niezachowywanie wymagań czystości sprzętu i personelu medycznego;
- 5) „szpitalny” lub „pozaszpitalny” typ bakterii będącej źródłem choroby;
- 6) brak informacji o tym, by na to schorzenie cierpieli wcześniej członkowie rodziny pacjenta (a wobec tego – by zakażenie mogło nastąpić w ramach kontaktów rodzinnych);
- 7) upływ czasu od pobytu w szpitalu do stwierdzenia objawów zakażenia, odpowiadający przyjętym w medycynie okresom intubacji choroby.

Przechodząc natomiast do drugiej grupy maksym praktycznych, tj. odpowiedzi na pytanie, na czym ma polegać to szczególne wnioskowanie, musimy zwrócić uwagę na warunki zastosowania dowodu *prima facie* oraz nadrzędny cel tytułowego zagadnienia. To one bowiem będą determinowały sposób dokonania oceny dowodów prowadzący do osiągnięcia dowodu *prima facie*.

Opierając się częściowo na aktualnym dorobku doktryny i uzupełniając go o własne spostrzeżenia, stoję na stanowisku, że mechanizm ten wolno zastosować w wypadku, gdy:

- 1) przeprowadzenie dowodu na zasadach ogólnych jest dla strony obciążonej dowodem głównym niemożliwe lub znacznie utrudnione z przyczyn przez tę stronę niezawinionych;
- 2) zakwestionowanie faktu głównego nie jest lub przy zachowaniu należytej staranności, nie powinno być niemożliwe ani znacznie utrudnione dla jej przeciwnika, chyba że trudności dowodowe strony obciążonej dowodem głównym wynikają właśnie z działania jej przeciwnika;
- 3) zdarzenie (fakt) wskazuje na stronę procesu jako możliwego sprawcę zdarzenia.

Uzasadnieniem pierwszego przedstawionego przeze mnie wymogu jest, aby nie premiować strony, która swym rozmyślnym działaniem pozbawia się możliwości dostępu do dowodu, i ograniczyć wyrównywanie szans procesowych jedynie do sytuacji obiektywnych i subiektywnie niezależnych. Obydwie bowiem sytuacje mogą prowadzić do faktycznego pozbawienia strony prawa do sądu i wymagać interwencji ze strony sądu. Mechanizm ten winien być jednak stosowany jedynie w interesie strony obciążonej dowodem głównym, tj. ciężarem dowodu faktu istotnego z punktu widzenia przepisu materialnoprawnego, będącego podstawą dochodzonego roszczenia. Koncepcja ta wykształciła się bowiem, aby wesprzeć tę stronę procesu. Dopuszczenie jego zastosowania w interesie przeciwnika nie tylko nie realizowałoby tego założenia, ale wręcz pogarszało sytuację strony, której prawa miały być chronione. Brakuje ponadto potrzeby tworzenia metod dowodzenia faktów, które nie są faktami głównymi, skoro to nie one mają być w procesie zweryfikowane.

Celem drugiego warunku jest natomiast konieczność zapobieżenia sytuacji realizacji prawa do sądu strony kosztem tego samego prawa strony przeciwnej. Chcąc bowiem zapewnić jednej stronie prawo do sądu z uwagi na istniejące i uzasadnione trudności dowodowe, jakich ona doznaje, a zarazem ignorując bez wytłumaczenia te same trudności po stronie przeciwnika, naruszylibyśmy nadmiernie nierównowagę w stronę przeciwną. Celem dowodu *prima facie* jest zaś jedynie wyrównanie szans, a nie odwrócenie sytuacji stron. Jeżeli zatem zarówno wykazanie faktu głównego dla strony, na której

spoczywa ciężar dowodu, jak i jego falsyfikacja oraz podważenie dla strony przeciwnej są równie niemożliwe, to brakuje argumentów do zastosowania omawianego mechanizmu. Ograniczenie to nie powinno mieć jednak zastosowania, gdy pozbawienie dostępu do dowodu strony, na której spoczywa ciężar dowodu głównego, było spowodowane intencjonalnym działaniem jej przeciwnika. Przeciwnik, który w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami narusza istniejącą równowagę praw, usiłując pozbawić swojego oponenta ochrony prawnej, nie może bowiem oczekiwać, że jego analogiczne prawa będą równie silnie chronione. Nie widzę tutaj także ryzyka naruszenia konstytucyjnych praw przeciwnika, albowiem ingerencja sądu będzie się ograniczała do wyrównania uszczerbku wyrządzonego oponentowi. Powstałe w wyniku ingerencji sądu skutki będą natomiast efektem rozmyślnego działania samego przeciwnika (strony, na rzecz której działa dowód *prima facie*), stąd nie mogą one być przez sąd już korygowane. Uważam przy tym, że warunek ten powinien zostać przyjęty na kształt funkcjonującej na gruncie prawa materialnego „reguły czystych rąk”.

Trzeci warunek wynika z samej natury omawianego mechanizmu. Dowód *prima facie* jest bowiem dowodem faktu widocznego na pierwszy rzut oka. By przypisać komuś odpowiedzialność za ten fakt, niezbędne jest, aby nie był on tego typu zdarzeniem, za które nikt nie ponosi odpowiedzialności (dzieło przypadku, sił natury). Określony fakt powinien zatem wskazywać na przeciwnika strony, na rzecz której działa, jako możliwego sprawcę zdarzenia. Nie musi być on jedynym możliwym sprawcą tego zdarzenia, lecz wystarczy by był potencjalnym sprawcą. Kwestia rzeczywistego sprawstwa bowiem będzie ustalana na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy, a nie samego zastosowania dowodu *prima facie*.

Podkreślić raz jeszcze należy, że to wskazane powyżej warunki zastosowania dowodu *prima facie* oraz cel jego wyodrębnienia (tj. konieczność realizacji prawa do sądu) determinują zarazem sposób oceny dowodów w postępowaniu i odróżniają wnioskowanie służące osiągnięciu dowodu *prima facie* względem zwykłego wnioskowania. Są to w istocie zarazem fakty (dla instrumentalistów – reguły inferencyjne) jak każde inne, które stanowią podstawę wnioskowania pośredniego. Różnią się one jedynie tym, że nie wskazują na fakt główny przez nas poszukiwany, ale na możliwości dowodowe stron zmierzające do jego wykazania. To na ten aspekt wnioskowania kładą nacisk zwolennicy poglądów zaliczonych przeze mnie do koncepcji reguł oceny dowodu i w moim przekonaniu całkowicie słusznie to z nim wiąże istotę tytułowego mechanizmu. Wnioskowanie uwzględniające określone reguły, w wyniku których otrzymujemy dowód *prima facie*, nie jest też związane z żadnym konkretnym typem prowadzonego wnioskowania. Zarówno więc wnioskując poszlakowo, jak i w drodze domniemania faktycznego, możemy osiągnąć dowód *prima facie*, tj. dowód faktu „rzucającego się w oczy”. Upraszczając nieco wywód możemy stwierdzić, iż dowód *prima facie* to wynik dowodzenia faktu przy użyciu semiimpertywnego sposobu oceny, tj. oceny dokonanej „w interesie” strony obciążonej *probatio diabolica*. Stanowi on pewien odpowiednik reguły *in dubio pro reo* z postępowania karnego, czy powszechnie akceptowanej reguły wykładni postanowień umownych *in dubio contra proferentem*,

wyraźnie jednak zastrzegając, że działa ona w sferze oceny dowodu, a nie wykładni postanowień umownych czy przepisu.

Takie ujęcie może budzić wątpliwości pod względem zgodności ze swobodną oceną dowodu czy ciężarem dowodu, jednakże nie ma tu konfliktów.

Wyjaśniając to stwierdzenie zwróćmy uwagę, że każdorazowo podstawą oceny dowodu są zasady wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego. Sąd w toku postępowania samodzielnie ustala owe reguły i uwzględnia je w toku procesu myślowego. Omawiany szczególny rodzaj wnioskowania charakteryzuje się natomiast uwzględnieniem, obok nauk empirycznych oraz utrwalonych zasad wiedzy i doświadczenia życiowego wynikających z prawidłowego rozumowania, także zasad wiedzy i doświadczenia życiowego, które wskazują na granice możliwości dowodowych stron. Zasady te zbiorczo uwzględnione nakazują (zamiast dozwalać) sędziemu ustalenie określonego faktu lub jednego z kilku możliwych faktów, jakie da się ustalić na podstawie konkretnego środka dowodowego. Faktem tym z założenia będzie ten, którego co do zasady udowodnić w sposób bezpośredni się nie da lub jest to znacznie utrudnione. Owe utrwalone zasady wiedzy i doświadczenia życiowego muszą łącznie wskazywać, że ustalany fakt mógł mieć miejsce (pierwsza grupa maksym), co w połączeniu z trudnościami dowodowymi uzasadnia ustalenie tego faktu (druga grupa maksym) i co wyjaśnia przyczynę sformułowania *prima facie*. Samo wnioskowanie nie różni się zatem co do sposobu, ale co do podstaw i przymusowego charakteru kierunku oceny w przypadku możliwości ustalenia różnych faktów na podstawie tych samych dowodów. W tym wypadku nie sposób jednak mówić o naruszeniu zasady swobodnej oceny dowodów. Dowód *prima facie*, w moim przekonaniu nie tylko nie ogranicza swobodnej oceny dowodu, lecz jest wręcz jej wynikiem. Przypomnieć w tym kontekście należy, że każda ocena sądu musi spełniać standard obiektywnych decyzji sędziowskich. Zdaniem wątpliwym nie jest subiektywna wątpliwość, ale niespełnienie obiektywnych standardów. Swoboda w ocenie sędziego sprowadza się więc w istocie do wyboru jednej z kilku obiektywnie możliwych wersji zdarzenia. Co więcej, także wybierając jedną z alternatywnych i możliwych wersji zdarzenia, sędzia również musi się kierować obiektywnymi i sprawdzalnymi kryteriami. Mówiąc prościej, ocena nie ma charakteru dowolnego, ale swobodny i – co niekiedy się podkreśla – kontrolowany. Wskazywanymi kryteriami kontroli są zaś właśnie zasady logiki, wiedzy i doświadczenia życiowego. Stanowią one przejaw obiektywizacji tej oceny dowodu. Przekroczeniem zasady swobodnej oceny dowodu będzie zaś ustalenie, którego nie da się obiektywnie uzasadnić. Jako że zasady konstrukcyjne dowodu *prima facie* są w istocie zindywidualizowanymi, aczkolwiek abstrakcyjnie określonymi zasadami doświadczenia życiowego, toteż muszą one zostać uwzględnione w toku oceny dowodu, o ile zmaterializowały się warunki do ich zastosowania. Zaniechanie uwzględnienia zasad, według których ocena powinna być dokonana, lub ich wybiórcze zastosowanie siłą rzeczy będzie zatem naruszało zasadę swobodnej oceny dowodu (przekraczało zakres swobody). Z tej przyczyny przymusowy charakter dowodu *prima facie* nie może być postrzegany jako ograniczenie swobodnej oceny dowodu.

Dokonywanie ustaleń przy uwzględnieniu reguł dowodu *prima facie* pomimo ich obligatoryjnego charakteru powinno być jednocześnie dokonywane subsydiarnie. Pomiędzy tymi cechami również nie ma sprzeczności, albowiem zastosowanie reguł dowodu *prima facie* musi mieć miejsce o ile zajdą warunki do ich stosowalności (w szczególności nie ma innych możliwości weryfikacji prawdziwości twierdzenia o fakcie). Nie uchybia to jednak obowiązkowi ewentualnego przeprowadzenia dowodu z urzędu przed jego zastosowaniem, jeżeli może to doprowadzić do ustalenia poszukiwanego faktu. Dowód *prima facie* nie jest bowiem środkiem zastępczym dowodzeniu, a możliwym do zastosowania mechanizmem w przypadkach *dura necessitas*.

W doktrynie wskazuje się, że sądy mogą w praktyce dopuścić dowód z urzędu, gdy mają wątpliwości co do przedstawionego przez strony stanu faktycznego, mając jednocześnie wiedzę o istnieniu pewnych środków dowodowych, które mogą te wątpliwości rozwiązać. Nie ma wprawdzie systemowych uregulowań, które szczególnie uprzywilejowałyby jakąkolwiek kategorię spraw, jednakże istnienie faktycznych barier w wywiązaniu się przez stronę ze spoczywającego na niej ciężaru dowodu (a taka jest też jedna z przesłanek zastosowania dowodu *prima facie*) jest okolicznością, która w ramach dyskrecjonalnej władzy sędziego winna go skłonić do dopuszczenia tego dowodu z urzędu. Niewątpliwie jeżeli dopuszczenie dowodu z urzędu przed zastosowaniem dowodu *prima facie* może doprowadzić do prawidłowego rozstrzygnięcia sprawy, dowód ten powinien zostać przeprowadzony. Jest to bowiem podstawowa przesłanka, którą należy się kierować przy ocenie zasadności dopuszczenia dowodu z urzędu. Szczególny interes publiczny, który w moim przekonaniu należy w ten sposób chronić, to konieczność zapewnienia stronom przysługujących im praw publicznych i wyważenie tych praw. W szczególności mam tu na myśli prawo do sądu, na które składa się, po pierwsze, prawo obydwu stron do sprawiedliwego rozstrzygnięcia, a po drugie, prawo strony obciążonej *probatio diabolica* do takiego ukształtowania i zastosowania procedury, która pozwoli na urzeczywistnienie jej praw podmiotowych.

Stoję również na stanowisku, że konstrukcja dowodu *prima facie* w żadnej mierze nie wpływa na rozkład ani zakres ciężaru dowodu, nie taka jest bowiem jej rola ani mechanizm działania. Pozwala ona jedynie na wywiązanie się ze spoczywającego na stronie ciężaru dowodu w znaczeniu materialnym i skutkuje naturalną koniecznością wykazania się inicjatywą dowodową przez stronę przeciwną. Ten drugi element nie jest jednak w żadnej mierze efektem zmiany ciężaru dowodu, lecz przejawem pragmatyki związanym ze strukturą procesu. Nie ma on charakteru ciężaru procesowego, a jest uprawnieniem wynikającym z kontradiktoryjnej formy procesu.

Nie aprobuje także twierdzeń o możliwości symplifikacji tytułowego zagadnienia. Brak wyraźnej podstawy normatywnej nie świadczy o przewadze domniemania faktycznego czy nawet dowodu poszlakowego, których bliski związek ze swobodną oceną dowodu również jest widoczny. Instytucje te nie mają bowiem charakteru konkurencyjnego, a uzupełniają się. Również fakt, że jego reguły konstrukcyjne są przejawem zasad wiedzy i doświadczenia życiowego, które to zasady sąd

každorazowo musi ustalać i brać pod uwagę, nie może być podstawą wniosku, że instytucja ta jest zbędna. Powstała ona bowiem częściowo w drodze orzecznictwa, stąd jej rola jest taka sama jak orzecznictwa, którego potrzeby i waloru praktycznego nikt nie kwestionuje, a przecież te same wnioski co utrwalone w orzecznictwie sąd orzekający *meriti* również mógłby sam wyciągnąć. Pomijając niezasadność powyższych zarzutów i podniesione przeze mnie kontrargumenty uważam, że rolą tej koncepcji (jej wyodrębnienia) jest obecnie podkreślenie przymusowego charakteru określonej oceny dowodów zmierzającego do realizacji w procesie cywilnym prawa do sądu w przypadkach szczególnie trudnych dowodowo. Koncepcja ta zatem chroni obecnie wartość o charakterze konstytucyjnym.

C) Podstawa normatywna dowodu *prima facie*, zakres zastosowania i zaskarżalność dowodu *prima facie*

Wskazany powyżej brak wyraźnej podstawy normatywnej dowodu *prima facie*, nie oznacza automatycznie, że brak jest podstaw prawnych ku jego użyciu. Biorąc pod uwagę, że jak wskazałem dowód *prima facie* wynika z zasady swobodnej oceny dowodów, to naturalnym jest przyjęcie poglądu, że podstawą prawną do jego zastosowania jest art. 233 § 1 k.p.c.

Powyższe ma znaczenie dla oceny dopuszczalności podnoszenia zarzutu apelacyjnego i kasacyjnego dotyczącego zastosowania dowodu *prima facie*. W polskiej doktrynie prawa cywilnego kwestia zaskarżalności wniosków dowodu *prima facie* nie była szerzej poruszana. Jedyne Ewa Bagińska wprost stanęła na stanowisku, że niezastosowanie konstrukcji dowodu *prima facie* może być podstawą apelacji oraz skargi kasacyjnej.

W zakresie dopuszczalności zakresu kontroli dowodu *prima facie* w postępowaniu apelacyjnym wspomnieć należy, że przepisy obowiązującego kodeksu postępowania cywilnego nie ograniczają podstaw apelacji. Jedyne w zakresie postępowania uproszczonego art. 505⁹ § 1¹ k.p.c. wskazuje enumeratywne podstawy apelacyjne, jednakże nie wyłącza on zarazem możliwości podnoszenia zarzutów dotyczących ustalenia faktów lub oceny dowodów. Co więcej, konstrukcja postępowania apelacyjnego (tj. system apelacji pełnej) co do zasady zakłada ponowne rozpoznanie sprawy w granicach zaskarżenia, a nie jedynie rozpoznanie apelacji. Sąd odwoławczy zatem również kolejno musi samodzielnie na podstawie zebranych (w I i II instancji) dowodów ustalić stan faktyczny (a w konsekwencji także dokonać oceny dowodu), następnie dokonać subsumpcji stanu faktycznego do relewantnych norm prawnych i wydać rozstrzygnięcie. Nie ma zatem żadnych ograniczeń co do zaskarżalności zastosowania lub nie konstrukcji dowodu *prima facie* w postępowaniu apelacyjnym.

Nieco inna sytuacja jest na kanwie kontroli kasacyjnej. W doktrynie i orzecznictwie podkreśla się, że k.p.c. w art. 398³ § 1 k.p.c. ustanawia zamknięty i wyczerpujący katalog podstaw kasacyjnych. Jednocześnie art. 398³ § 3 k.p.c. wyłącza możliwość oparcia skargi kasacyjnej na zarzucie dotyczącym ustalenia faktów lub oceny dowodów. Przez zarzut kasacyjny rozumie się zaś powszechnie konkretny argument powiązany z przepisem prawa. Powyższe okoliczności skłaniają przedstawicieli doktryny do wniosku, że *a limine* niedopuszczalne jest oparcie skargi kasacyjnej na przepisach art. 228-231 k.p.c. oraz 233 k.p.c., a zatem także na tym wskazanym przeze mnie jako podstawa prawa do zastosowania dowodu *prima facie*. Podobne poglądy są zwykle wyrażane także w orzecznictwie.

W moim przekonaniu wskazane twierdzenia są zbyt restrykcyjne. Stoję na stanowisku, że odmiennie należy oceniać dopuszczalność kontroli rozstrzygnięcia w przypadku, w którym sąd, oceniając możliwość zastosowania dowodu *prima facie*, odmówił jego uwzględnienia, a inaczej, gdy zastosował, lecz nieprawidłowo. Niezastosowanie obligatoryjnych reguł oceny dowodu jest

naruszeniem proceduralnym, które może być podstawą zarzutu, błędne ich zastosowanie już nie. Błędne zastosowanie jest bowiem działaniem formalnie zgodnym z procedurą, choć merytorycznie nieprawidłowym, co uchyla się z zakresu kontroli. Takie działanie nie może być traktowane jak naruszenie prawa procesowego, ale przejaw swobodnej oceny dowodów, która nie może być kwestionowana w toku postępowania kasacyjnego. W mojej ocenie związanie ustaleniami faktycznymi nie powinno jednak wyłączać kontroli zgodności z prawem postępowania, w którym zostały one dokonane. Pomimo tego, że może to ostatecznie rzutować na prawidłowość ustaleń faktycznych w sprawie, przedmiot kontroli będzie inny. Takie stanowisko również zdają się prezentować Ewa Bagińska i Sąd Najwyższy, który wyjątkowo dopuścił możliwość powoływania się w skardze kasacyjnej na zarzut naruszenia art. 231 k.p.c. czy 233 § 1 k.p.c., choć tylko w przypadku, gdy sąd *meriti a limine* odrzucił możliwość dokonywania ustaleń faktycznych w inny sposób niż tylko przez przeprowadzenie dowodów bezpośrednich (tj. gdy zarzut nie odnosi się do naruszenia reguł oceny konkretnie przeprowadzonych dowodów, a określonej metody dowodzenia). Chcąc unaocnić powyższy problem, zwróćmy też uwagę, że art. 398³ § 3 k.p.c. wyłącza jedynie możliwość stawiania zarzutów dotyczących „ustalenia faktów lub oceny dowodów”, a nie oparcia ich na treści art. 228–231 k.p.c. oraz 233 k.p.c. Czym innym jest natomiast kwestionowanie dobranych reguł oceny dowodu przy dokonywaniu konkretnego ustalenia faktycznego, a czym innym kwestionowanie arbitralnego i bezrefleksyjnego odrzucenia określonych reguł przy ocenie dowodów. Różnica sprowadza się do kwestionowania faktu i prawa procesowego. Podobnie postrzegana jest ta kwestia w doktrynie prawa niemieckiego.

Przyjęta podstawa prawna dowodu *prima facie* i brak wyraźnych ustawowych ograniczeń prowadzi także do wniosku, że zakres zastosowania omawianego mechanizmu nie jest niczym innym ograniczony niż samymi warunkami do jego zastosowania. Nie ulega przy tym wątpliwości, że te same trudności mogą występować na gruncie wszystkich reżimów odpowiedzialności prawnej i na kanwie każdego stanu faktycznego. Nie ma więc żadnego uzasadnienia do ograniczania zakresu zastosowania dowodu *prima facie* do określonej kategorii spraw czy rodzaju odpowiedzialności, zwłaszcza że to nie przedmiot postępowania ani podstawa odpowiedzialności, a wartość, którą należy chronić, leży u podstaw sposobu oceny przy zastosowaniu reguł dowodu *prima facie*. Podobny wniosek został uprzednio wyrażony w doktrynie przez Lecha Morawskiego, który to wniosek w pełni podzielam.

Także rozpatrując zagadnienie w odniesieniu do zakresu przesłanek odpowiedzialności cywilnej uznać należy, że nic nie stoi na przeszkodzie do stosowania reguł dowodu *prima facie* w odniesieniu do wszystkich przesłanek odpowiedzialności. Fakt, iż zagadnienie dowodu *prima facie* występuje najczęściej w odniesieniu do przesłanki związku przyczynowego czy winy nie ma tutaj znaczenia. Każda z omawianych przesłanek z punktu widzenia procesu ma bowiem charakter równorzędny i niezbędny. Przy wykazaniu każdej z nich mogą także wystąpić te same trudności dowodowe. Nie podważa tego wniosku także charakter poszczególnych przesłanek. Wprawdzie teoretycznie trudniej jest wykazać przesłanki nieempiryczne, takie jak wina czy związek przyczynowy, łatwiej natomiast

wykazać zdarzenie czy szkodę. Zwykle wskazują bowiem na nie jakieś widoczne i sprawdzalne kryteria. Hipotetycznie można sobie jednak wyobrazić sytuację, że także te przesłanki będą trudne do wykazania. Prezentowane przeze mnie podejście w moim przekonaniu nie prowadzi więc do zbyt szerokiego stosowania dowodu *prima facie*, albowiem, jak już wskazałem, każdorazowe jego użycie będzie ograniczone stosunkowo trudnymi do spełnienia warunkami konstrukcyjnymi tego mechanizmu. Dowód *prima facie* bowiem sam w swej treści zakłada pewne racjonalne ograniczenia. Nie powinniśmy zatem bez żadnego uzasadnienia dodatkowo go ograniczać.

D) Znaczenie dowodu *prima facie* dla czynności dowodowych stron oraz sądu

Sygnalizowałem na wstępie abstraktu, że w doktrynie nie był dotychczas poruszany wpływ możliwości zastosowania dowodu *prima facie* w konkretnym postępowaniu na czynności sądu i stron postępowania. Stoję jednak na stanowisku, że kwestia ta wymaga komentarza. Co więcej, pozwoli to ukazać wymiar praktyczny podjętych rozważań doktrynalnych.

Przechodząc do sedna zagadnienia - nie ulega wątpliwości, że reguły dowodu *prima facie* nie mogą być stosowane w każdym procesie. Wyjątkowy charakter omawianego mechanizmu wiąże się z koniecznością podjęcia szczególnych działań po stronie sądu, a także samych stron. Pomimo, że stronom w większości przypadków od początku jest lub powinno być wiadome, że w zaistniałym stanie faktycznym pewne fakty są niemożliwe do wykazania, lub ich wykazanie jest znacznie utrudnione, to mogą się zdarzać przypadki wątpliwe. W szczególności dotyczy to będzie sytuacji w których kwestia, czy poszukiwany fakt da się w sposób bezpośredni i empiryczny wykazać, jest sporna. Podobnie będzie, gdy dowód wprawdzie jest obiektywnie możliwy do przeprowadzenia, jednakże w okolicznościach sprawy wobec subiektywnych i uzasadnionych trudności strony (np. w wyniku: upływu czasu, działania strony przeciwnej albo osoby trzeciej) jego faktyczne przeprowadzenie jest znacznie ograniczone.

Z tych przyczyn niezbędne jest zasygnalizowanie w trybie art. 156¹ k.p.c., przez sąd, że w okolicznościach sprawy tytułowy mechanizm może znaleźć zastosowanie. Omawiane pouczenie ma zapobiegać zaskakiwaniu przez sąd stron rozstrzygnięciami, których nie są w stanie przewidzieć mimo zachowania należytej staranności. Ma on za zadanie również pobudzenie inicjatywy strony, która w wyniku zwerbalizowania poglądu ma możliwość złożyć dalsze wnioski dowodowe dla wykazania twierdzonych faktów lub zgłosić wnioski dowodowe na okoliczność faktów, które jej zdaniem istotne nie były.

Zaniechanie pouczenia przez sąd może być natomiast, w mojej ocenie, w zależności od okoliczności sprawy, potencjalnie traktowane jak pozbawienie strony możliwości obrony jej praw, choć nie przesądza o tym automatycznie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że od kiedy istnieje proceduralna możliwość „uprzedzenia stron”, zastosowanie szczególnych reguł oceny dowodu bez uprzedzenia o zamiarze sięgnięcia do nich może być zaskoczeniem dla strony, przeciw której będą one zastosowane. Może to w konsekwencji uniemożliwić podjęcie działań, których z różnych względów jej dotychczasowa strategia procesowa nie przewidywała.

Obowiązek pouczenia jest jednak pierwszym etapem, w którym ujawni się funkcjonowanie dowodu *prima facie* w procesie. Z punktu widzenia stron powinno to skutkować złożeniem odpowiednich wniosków dowodowych ze wskazaniem adekwatnych tez dowodowych.

Dla strony, na rzecz której dowód *prima facie* ma działać, będą to, po pierwsze, fakty związane z materialnym przedmiotem postępowania, tj. zasady wiedzy i doświadczenia życiowego relewantne na tle zaistniałego stanu faktycznego, a po drugie – fakty wskazujące na subiektywne i niezawinione

trudności dowodowe. Obiektywne trudności mają w mojej ocenie z reguły charakter faktów powszechnie znanych i nie wymagają dowodu w myśl art. 228 § 1 k.p.c., choć wyjątkowo może zająć potrzeba dowodzenia także obiektywnej niemożności, np. gdy przeprowadzenie dowodu wymaga wiedzy specjalnej. W przypadkach bowiem, w których wiedza specjalna jest wymagana, obiektywna niemożność nie powinna być jedynie wynikiem twierdzenia strony, ale mieć fachowe oparcie.

Teza dowodowa dla strony, przeciw której dowód *prima facie* działa, winna natomiast zmierzać do wykazania braku podstaw do zastosowania dowodu *prima facie* lub wręcz do jego obalenia. Będzie ona zatem odpowiednio prowadziła do wykazania: braku subiektywnych i obiektywnych trudności dowodowych, winy samej strony, która się na dowód *prima facie* powołuje w ich zaistnieniu, analogicznych trudności po stronie, przeciw której dowód ten działa, ewentualnie do wykazania wyraźnie bardziej prawdopodobnego faktu alternatywnego, wobec tego ustalanego za pomocą reguł dowodu *prima facie*. Obalenie natomiast będzie zmierzało do zaprzeczenia faktowi, który ma zostać wykazany przy zastosowaniu tych reguł.

Ostatni etap, na który pośrednio dowód *prima facie* oddziałuje, to sporządzenie uzasadnienia, które wprawdzie nie wpływa już merytorycznie na rozstrzygnięcie, ale winno ono odzwierciedlać tok rozumowania sądu, który doprowadził go do osiągnięcia dowodu *prima facie* lub nie. Poza wymogami wyraźnie wskazanymi w art. 327¹ k.p.c. należy w nim zatem uwzględnić rozważania dotyczące poszczególnych przesłanek zastosowania dowodu *prima facie* w powiązaniu z okolicznościami rozstrzyganej sprawy - a w szczególności odnieść się do stopnia prawdopodobieństwa przeciwnych faktów.

5.2. Wnioski końcowe

Dokonując syntezy przedstawionych powyżej wniosków szczegółowych należy wprost wskazać, iż wedle prezentowanej koncepcji dowód *prima facie* to wynik dowodzenia faktu głównego, który jest widoczny na pierwszy rzut oka.

Wnioskowanie prowadzące do jego ustalenia nie ma charakteru powierzchownego, a złożony. Polega ono na uwzględnieniu obok zwykłych reguł oceny dowodu, także metareguł wskazujących na obiektywne lub subiektywnie usprawiedliwione trudności dowodowe strony. Nakazują one semiimperatywny kierunek oceny dowodów zmierzających do ustalenia faktu o charakterze *probatio diabolica*.

Konstrukcje dowodu *prima facie* można zastosować w każdym procesie niezależnie od podstawy faktycznej, podstawy odpowiedzialności czy przesłanki odpowiedzialności cywilnej. Istotne jest jedynie, aby zmaterializowały się przesłanki zastosowania dowodu *prima facie*.

Mechanizm ten zaś wolno zastosować w wypadku, gdy:

- 1) przeprowadzenie dowodu na zasadach ogólnych jest dla strony obciążonej dowodem głównym niemożliwe lub znacznie utrudnione z przyczyn przez tę stronę niezawinionych;
- 2) zakwestionowanie faktu głównego nie jest lub przy zachowaniu należytej staranności, nie powinno być niemożliwe ani znacznie utrudnione dla jej przeciwnika, chyba że trudności dowodowe strony obciążonej dowodem głównym wynikają właśnie z działania jej przeciwnika;
- 3) zdarzenie (fakt) wskazuje na stronę procesu jako możliwego sprawcę zdarzenia.

Reguły jego zastosowania są przejawem swobodnej oceny dowodów, a podstawą prawną jego zastosowania jest art. 233 § 1 k.p.c. Jego zastosowanie lub niezastosowanie może być podstawą apelacji, natomiast w postępowaniu kasacyjnym dopuszczalne jest jedynie kwestionowanie jego niezastosowania.

Przeprowadzenie dowodu *prima facie* nie wpływa na zmianę lub ograniczenie ciężaru dowodu, ale pozwala stronie na wywiązanie się z tego ciężaru.

Mechanizm ten ma charakter subsydiarny, a zarazem przymusowy. Subsydiarność przejawia się koniecznością przeprowadzenia ewentualnego dowodu z urzędu, jeżeli sąd dostrzeże braki dowodowe. Przymusowość natomiast przejawia się koniecznością uwzględnienia omawianych reguł oraz wynikającego z nich kierunku oceny w przypadku zmaterializowania się w procesie wskazanych wyżej podstaw.

W toku postępowania zamiar zastosowania wskazanych reguł prowadzących do osiągnięcia dowodu *prima facie* powinien być stronom zakomunikowany w trybie art. 156¹ k.p.c., to natomiast winno skłonić strony do zgłoszenia wniosków dowodowych z uwzględnieniem adekwatnych tez. Ostateczne zastosowanie tych reguł natomiast implikuje konieczność uwzględnienia w uzasadnieniu dodatkowych elementów obejmujących zasadność i przyczyny ustalenia dowodu *prima facie*.